

Don Carlos bez emocji

Ta wielka opera historyczna ma w swojej scenicznej historii całą galerię wspaniałych wykonawców kreujących z powodzeniem obraz swoich bohaterów o skomplikowanej psychice. Ich losy splatają się ze sobą w pełną dramatyzmu opowieść o najważniejszych ludzkich uczuciach: miłości, przyjaźni, wierności, zdradzie oraz samotności. Towarzyszą temu wspaniałe arie, porywające dramaturgią ansamble i sceny zbiorowe oraz głębia charakterystyki dramatycznej i mistrzowska konstrukcja partytury. W tym dziele zawarł Verdi ogrom swojego doświadczenia pracownice zbieranego od *Nabucco*.

Równie bogata jest lista realizatorów, którzy potrafili swoimi działaniami nadać tworzonym inscenizacjom dynamikę, emocjonalność i wiarygodność. Niestety, nie da się tego powiedzieć o Luchino Viscontim reżyserze inscenizacji londyńskiej Royal Opera Covent Garden zrealizowanej w 1985 roku. Przedstawienie jest ciemne, wręcz ponure, o statycznie prowadzonej akcji oraz niezbyt wyraźnie i czytelnie poprowadzonych bohaterach dramatu. Całej inscenizacji brakuje emocji i dynamiki przez co nie wciąga widza w to co dzieje się na scenie. Niestety, równie mało dobrego można powiedzieć o obsadzie, śpiewacy ją tworzący nie potrafili nasycić tworzonych kreacji dramatem jaki przeżywają ich bohaterowie. Na dodatek mam wrażenie, że nie bardzo chcieli, i potrafili, zejść w swoich działaniach z operowego koturnu. Wszystko to razem wzięte sprawia, że odbiera się to przedstawienie bez większego zaangażowania.

Głos Ileany Cotrubas, w partii Królowej Elżbiety, w wysokim rejestrze nabiera ostrego brzmienia, a prowadzeniem frazy też trudno się zachwycić. Jest przy tym mało wiarygodna w swoich działaniach aktorskich. Luis Lima też nie ma w sobie nic z romantycznego bohatera jego Don Carlos jest bardziej płaczliwy niż dramatyczny. Często zbyt forsuje głos, co fatalnie odbija się na jego barwie i brzmieniu. Równie mało wyrazista aktorsko i wokalnie jest Bruna Baglioni w partii Eboli. Tak na dobrą sprawę bez irytacji słucha się Roberta Lloyda, który z pełnym przekonaniem kreuje przejmujący obraz samotnego władcy Filipa II. Jego Filip, kreślony subtelną linią, jest jednocześnie władczy i okrutny, ale w zaciszu swojej komnaty okazuje się zagubionym samotnym człowiekiem zdanym na łaskę Inkwizytora, dobra rola Josepha Rouleau. Dobre wrażenie pozostawia Giorgio Zancanaro jako Markiz Posa, przyjaciel Carlosa.

Bernard Haitink przy dyrygenckim pulpicie jakoś nie chciał dostrzec, że ta opera to wspaniała,

GIUSEPPE VERDI

DON CARLO

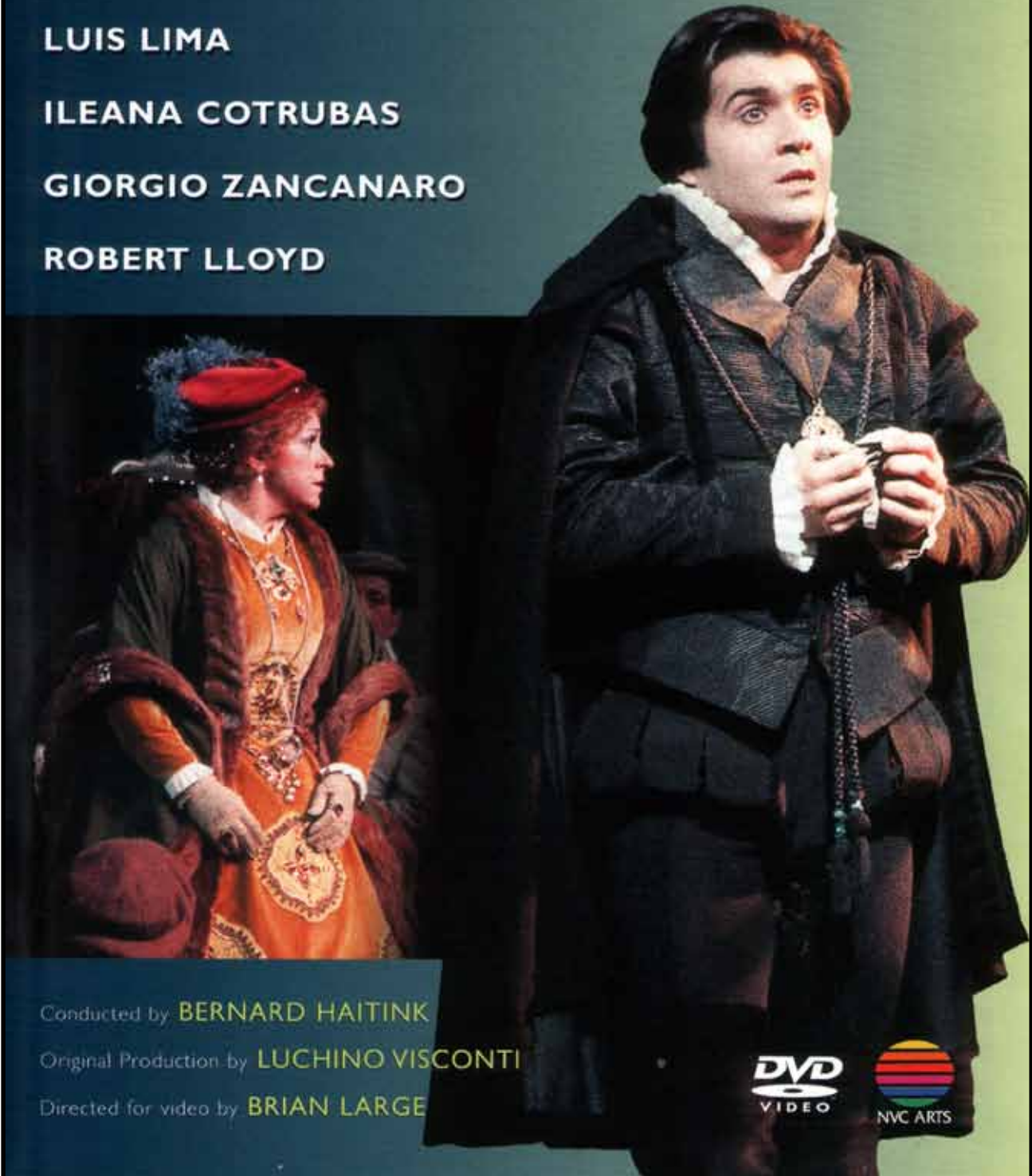
THE ROYAL OPERA COVENT GARDEN

LUIS LIMA

ILEANA COTRUBAS

GIORGIO ZANCANARO

ROBERT LLOYD



Conducted by **BERNARD HAITINK**

Original Production by **LUCHINO VISCONTI**

Directed for video by **BRIAN LARGE**

DVD
VIDEO



pełna narastającego dramatyizmu i finezyjnej ekspresji muzyka. Jego interpretacja została pozbawiona dynamiki, głębszych emocji, a i przy okazji zginęła śpiewności verdiowskiej frazy.

No cóż nie jest to Don Carlos, którego ogląda się i słucha z pełną satysfakcją. Tak na dobrą sprawę nie bardzo wiem dla jakich walorów artystycznych przeniesiono go na DVD.

Nie polecam, szkoda czasu i pieniędzy!



© Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl